Nro 38.
Rok pierwszy.

N. PIEKARY
dnia 18. Września 1868.

ZWIASTUN GÓRNOSZLĄZKI.

Zwiastun Górnoszlązki wychodzi raz w tygodniu w Piątek, kosztuje na pocztach Państwa Pruskiego 9 sr. 9 fen. w Austryackiém państwie 45 cent. w. a. kwartalnie, w miejscu kosztuje 8 sgr.

Przyjmuje się Inseraty (ogłoszenia) za przedpłatę 1 sgr. od każdego wiersza petit obejmującego i ogłoszenie każde 2 razy umieszczone w Zwiastunie będzie

Antychryst.

Dreszcz zgrąża człowieka, gdy sobie przypomina Antychrysta, który ma przyjść przed sądem ostatecznym na świat. Antychryst! — sąd Boży! — piekło! są to okropne słowa, które przenikają śmiertelnego na wskróś.

I dla czegóż to „Zwiastun“ przypomina nam Antychrysta? Czyliż to już nadchodzi koniec świata?

Ludu Boży! słuchaj co pismo święte opowiada o Antychryście, rozważaj sobie dobrze przepowiednie prorockie Pana Jezusa i Apostołów św. i porównaj je do dzisiejszych stósunków narodu ludzkiego. Uważaj niniejszy ucisk kościoła św., prześladowanie Ojca św., Biskupów i wiernych chrześcian, ogólne zepsucie a osądź, jeżeli to wszystko nie jest przepowiedzane w czasach Antychrysta.

Więc przypominam nie bez przyczyny Antychrysta i proszę Boga, aby słowa moje, jak głos trąby Archanioła obudziły was ze snu obojętności i pokazały wam przepaść piekielną, do któréj świat ślepo dąży. Apostoł św. Jan opowiada o Antychryście rozdział 20. w. 7.: *„A gdy się czasy spełnią będzie rozwiązan szatan z ciemnice swojéj i wynijdzie i będzie zwodził narody, które są na czterech węgłach ziemi; Goga i Magoga* (to jest wszystkie narody, nienawidzące kościół Boży) *i zbierze je na walkę, których liczba jest jako piasek morski.“ „I wystąpi Antychryst t. j. przeciwnik Chrystusa Pana, syn zatracenia, człowiek grzechu, którego przyjście jest wedle skuteczności szatańskiéj z wszelką mocą i znaki i cudami kłamliwemi. I uwierzą kłamstwu, aby byli osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, ale przyzwolili na nieprawość.“* (2 Tes. 2, 9 — 10 — 12.)

Opanuje świat największa bezbożność i najzajadlejsza złość, szatan poszle Antychrystowi na pomoc wszelkie sztuki chytrości, obłudy i wszelakie pokusy. *„Antychryst sprzeciwia się i wynosi się nad to wszysko, co zowią Bogiem, i nad chwałę Bożą tak, że usiędzie w kościele Bożym, okazując się, jak żeby był Bogiem.“* (2 Tes. 2, 4.)

Zagarnie panowanie świata dla siebie: *„bo będzie miał moc nad wszelkiem pokoleniem i ludem i językiem i narodem.“* (Objawienie św. Jana 13, 7.)

Jak najokropniejszy tyran będzie prześladował i uciskał wszystko, co nosi *chrześciańskie* nazwisko. *„Nikt nie będzie śmiał kupować lub sprzedawać, ktoby jemu nie hołdował.“* (Objaw. św. Jana.) *„I kłaniać się jemu będą na ziemi wszyscy, których imiona nie są napisane w księgach Baranka, który zabity jest.“* (Objaw. św Jana 13, 8.)

Rozważając słowa pisma św. a przypatrując się światu dzisiejszemu, tylko ślepy lub głupiec może zaprzeczać, że przepowiednie o Antychryście nie pełnią się dosłownie w czasach niniejszych.

Któż to nie widzi, że już *wyszedł szatan z ciemnice swojéj i zwodzi narody i zbiera je do walki* przeciw Bogu, kościołowi i przeciw wszystkiemu, co się zowie zasadą chrześciańską? Czyliż nie on podszczuwa poddanych przeciw zwierzchności, ogłaszając za głupstwo słowa pisma świętego: *„że wszelka zwierzchność jest postanowiona od Boga i że Cesarzowie i Królowie są namiestnikami i pomazańcami Bożemi?“* Czyliż nie on wpaja w narody *pychę* kłamiąc że *ludowi* przynależy *panowanie* a że monarchowie tylko są urzędnikami i sługami ludu?

Widzimy skutki téj bezbożnéj nauki, bo w naszych czasach runą stuletnie trony, lud znieważa swych monarchów i wypędza ich z własności tak, że dziś kilkanaście królów i książąt tuła się po obcych krajach o żebraczym chlebie. Dla ostatecznego zgubienia wiernych używa szatan Antychrysta, którego pismo święte zowie *człowiekiem grzéchu.*

Pytasz mnie się kochany Czytelniku: „Gdzież jest ten Antychryst? Kiedy jest człowiekiem, to go przecież można widzieć!“

Ludu Boży! nie koniecznie to potrzeba, aby to był *jeden człowiek,* którego zowią Antychrystem. Każdy człowiek, który podług woli szatana wykonywa sprawy jego, jest *człowiekiem gzechu, synem zatracenia, który sprawuje się wedle skuteczności szatańskiéj* (jak pismo święte mówi) jest *Antychrystem* t. j. *przeciwnikiem Chrystusa Pana.* Wszyscy nieprzyjaciele Boga i. kościoła jego tworzą społeczeństwo, a to się nazywa *Antychrystem.*

Na czterech węgłach świata t. j. na całym świecie ma dziś szatan swych zwolenników i *Goga i Magoga zbiera na walkę a liczba ich jest jako piasek morski.* Czyliż nie mamy dziś przed oczyma spełnienia téj przepowiedni? Czyliż to nieprzyjaciele Boży tylko u pogańskich narodów, lub u Turka i u Moskala żyją? Czyliż nie widzimy dziś, że i starodawne katolickie narody dały się uwieść przez szatana tak dalece, że odpadają od Boga, gwałcą prawa kościoła Chrystusowego, bezecnie deptają nogami św. Sakrament Małżeństwa i gwałtownie z szkoły ludowéj wypędzają chrześciaństwo?

Czyliż nie dożyliśmy to zgrozy, że po katolicku ochrzczony król i katoliccy Włosi podnieśli świętokradzkie ręce na Ojca św. i targnęli się na dziedzictwo Piotra świętego, łupiąc i zagrabując dobra kościoła, prześladując Biskupów, męcząc wierne duchowieństwo i wyrządzając tysiącom zakonnic i zakonnikom krzywdę, która o pomstę do nieba woła? I czyliż to nie znaczy Antychrysta? Nareszcie pytam was się, czyliż to i u nas na Szlązku nie dosyć zwolenników szatana, prawdziwych Antychrystów? Czyliż to bluźniercy Boga i kościoła Jego, gwałciciele niedzieli i świąt, krzywoprzysięzcy, odzieracze wdów i sierót, grabieże majątku i sławy bliźniego, cudzołożnicy nie są przeciwnikami Chrystusa to jest Antychrystami? A czyliż ich *liczba nie jest tak wielka jak piasek w morzu?*

Tylko ślepy może mówić: nie widzę Antychrysta i czynów jego!

Ludu Boży! żebyś lepiéj poznał Antychrysta, ogłaszam ci zasady i przykazania jego, które dziś zamiast 10 Bożych przykazań panują w świecie i które zwolennicy szatana wpajają w lud, aby uwieść wiernych od Boga. A te szatańskie przykazania tak brzmią:

1. Boga niemasz, bo go nikt nie widział.
2. Niemasz *nieśmiertelności* to jest niemasz życia po śmierci, ani też niemasz *nieba, piekła* lub *czyśca.* To są bajki i straszydła, które duchowieństwo wynalazło, aby wodzić lud za nos podług woli swojéj.
3. Człowiek jest najwyższą istotą i bogiem, bo jego rozum panuje nad całym światem.
4. Co nie widzisz i czego nie pojmujesz twoim rozumem, tego też nie potrzebujesz wierzyć.
5. Każdy człowiek jest wolny, może wierzyć co chce i czynić co się jemu podoba, bo zupełna wolność jest najwyższém szczęściem człowieka. Kto słucha nauk obcych i sprawuje się, jak mu inszy człowiek rozkazuje, jest niewolnikiem.
6. Wszyscy ludzie są sobie równi, bo się jednakim sposobem rodzą na świat, więc niemasz różnicy między królem i żebrakiem.
7. Ponieważ jest głupstwem, spuszczać się na szczęśliwość po śmierci, więc szukaj szczęśliwości na świecie, bo z śmiercią wszystko się skończy.
8. Niemasz grzechu, kiedy żyjesz podług pożądliwości ciała, bo pożądliwości są tobie przyrodzone. Błaznem jest, kto swojemu ciału nie dogadza i nie czyni co mu się podoba. Największym głupcem i niewolnikiem jest, kto swoje ciało martwi i trapi.
9. Bogactwo uszczęśliwia człowieka, bo umożebnia człowiekowi wszystko, czego pragnie, za pieniądze dostaniesz wszystkiego, co serce pomyśli: uciechy i wygody, honoru i sławy, władzy i panowania. Dla tego używaj rozumu twego na wynalezienie środków abyś nabył jak najprędzéj i jak najwięcéj złota i srebra, żebyś jak największéj dopiął się szczęśliwości.
10. Kochaj tylko tego człowieka, który ci korzyść przynieść może, lub którego potrzebujesz, lecz siebie samego kochaj nadewszystko.

Oto masz dziesięć przykazań Antychrysta. Ogladaj się po świecie i powiedz mi, jeżeli nie widzimy dosyć ludzi, którzy podług nich swoje życie prowadzą? Szatan od początku świata i zawsze ludzi zwodził do grzechu, i byli zawsze ludzie grzeszni między dobrymi, lecz dziś objął szatan *panowanie na świecie*, bo, gdy dawniéj ludzie grzeszyli *w skrytości i wstydzili* się grzechu przed ludźmi, to dziś *przechwalają* się z przestąpienia przykazań Bożych i *bezwstydnie* dopuszczają się najokropniejszych zbrodni.

Dawniéj karano bluźniercę Boga śmiercią, lecz dziś uważa to świat za dowcipne i nic nie znaczące żarty Dawniéj karano na majątku człowieka, który nie szanował niedzieli i święta, dziś nie tylko zarabia każdy, jak się jemu podoba, lecz co okropniéj, dni święte przemienił Antychryst na dni *rozpusty i zbytków.* Dawniéj krzywoprzysięgającemu ucinano prawą rękę i język, a dziś drwią sobie z przysięgi. Dawniéj kamienował lud niewiastę, która się cudzołoztwa dopuściła, dziś nierządnicom budują wspaniałe domy w miastach, a dosyć dziewczyn, co ani rumieńca nie pokażą, gdy upadły. Dawniéj łakomców i niesprawiedliwych krzywdzicieli wdów i sierót wyzuwali z czci i honoru, dziś szalbierzy nazywają „mądrą główką" a godność człowieka oceniają podług majątku, nie pytając się, jakim go kto nabył sposobem. Pióro wzdryga się moje, opisować, jak dziś świat gwałci czwarte przykazanie Boże, jak dzieci obchodzą się z rodzicami, jak świat pogardza Ojcem św., Biskupami i kapłanami, jak lud wyzuwa się z posłuszeństwa względem wszelkiéj zwierzchności. I czyliż w ogólnéj bezbożności nie poznajecie Antychrysta i panowania jego na świecie? *„Antychryst sprzeciwia się i wynosi się nad wszystko, co zowią Bogiem i nad chwałę Bożą tak, że usiędzie w kościele Bożym, okazując się, jak żeby był bogiem."* (2 Tes. 2, 4) *„I będzie miał moc nad wszelkiem pokoleniem, ludem i językiem i narodem."* (Objaw. św. Jana 13, 17) *„Antychryst będzie miał wszelką moc i będzie czynił znaki i cuda kłamliwe, aby byli oszukani wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie i przyzwolili na nieprawość."* (2 Tes. 2 9 — 12). *„I kłaniać się jemu będą na ziemi wszyscy, których imiona nie są napisane w księgach Baranka, który zabity jest."* (Objaw. św. Jana 13, 8).

Ludu Boży, ocuć się ze snu obojętności i poznawaj, że Antychryst objął panowanie swoje, i że się zbliżają ostateczne rzeczy, przepowiadane w piśmie św. Pytasz się po znakach i cudach Antychrysta? Oto patrz na telegrafy i machiny tysiącznego rodzaju, czyliż to nie cuda, których rozum ludzki dokazał? Pytasz się o panowanie jego? Czyliż mamona nie panuje i nie włada całym światem? Złoto i srebro dokazuje dziś cudów, bo już żydów mianują dziś szlachcicami, baronami i hrabiami. Antychryst za pomocą złota opanował i umysły ludzkie, a za najstósowniejszy środek używa prasy i dziennikarstwa. Czyliż to nie znak przestraszający, że dziś żydzi wydawają największą część gazet? Dziś wszystek świat czyta gazety, nie troszcząc się oto, zkąd pochodzą. Gazety kierują umysłami ludzkiemi i są przewodnikami narodów. Małoć jest, jak nasz *„Zwiastun"* gazet, któreby starały się o uszlachetnienie i o zbawienie chrześcianina, największa część, pod władzą Antychrysta truje narody, zasadami pogańskiemi, jakie wam wyżéj skreśliłem w 10 diabelskich przykazaniach, chociaż je gazety przeciwników Chrystusa nie napisały na czele swojem. Któż to zbałamucił sąsiedni kraj katolicki, że deputowani jego wydawają prawa, gwałcące prawa kościoła Bożego, jeżeli nie gazety, pisane za natchnieniem Antychrysta? Któż to podżyga ludzi przeciw Ojcu św. i przeciw kościołowi Chrystusowemu? Oto gazety niewierne uderzają bij, zabij na Ojca św., bo wie Antychryst, że, jeżeli pasterza ubije, łatwo pochłonie trzodę wierną.

Nie tylko katolicy, lecz i ewangelicy bojący się

Boga poznawają grożące niebezpieczeństwo i czynność Antychrysta.

Ludu Boży, mam dziś wielką przyczynę, pisać do Ciebie o Antychryście, bo i u nas brodzi od kilkunastu lat, a właśnie w dniach naszych wynalazł nową sztukę, za pomocą której chce nasze dziatki i całe przyszłe pokolenie oderwać od kościoła Bożego. A to chce uczynić przez oderwanie szkoły od kościoła.

Co to znaczy, opowiem ci w przyszłym Zwiastunie, dziś proszę tylko: „Mój kochany ziomku, słuchaj głosu mego, boć nic nie pragnę, jak zabezpieczyć od zdrady Antychrysta duszę twoją odkupioną krwią Baranka najświętszego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wojciech i Jakób.

Wojciech. I zkądze mój Jakóbie?

Jakób. Byłem u wójta z podatkiem i nie wiem, jak to dalej wytrwamy! Co miesiąc przypada płacenie, robotnicy żądają co raz więcéj zapłaty, wychowanie dziatek wymaga co raz więcéj pieniędzy, i jakoż to człowiek wyżyje daléj?

Wojciech. Jakóbie więc narzekacie?

Jakób. I cóż nie mam narzekać! Co się też to człowiek napracuje od rana do późnéj nocy, od roku do roku użyje niemiarę różnéj niewygody, frasunku i kłopotu. A cóż z wszystkiego za korzyść?—Uprawiłem dobrze rolę, jednak żniwa licho się udały, ledwie się obżywię i spełni się na mnie przysłowie: „Kuba zrobił, Kuba zjadł!“ Niemasz to, jak panom w mieście! Nie zapocą się w robocie, a przecież żyją sobie wygodnie i swobodnie.

Wojciech. Ja wiem dobry lek na wasz frasunek!

Jakób. Ej poradźcie a będę wam wdzięczny, bo mi się życie przykrzy!

Wojciech. Gdy ja pewnego razu narzekałem podobnie przed księdzem Proboszczem, powiedział mi tenże: „Wojciechu nigdybyście tak nie narzekali na położenie wasze, gdybyście nie spoglądali zawsze przed siebie na bogatych, lecz zawsze za siebie na uboższych od was. Ile razy was napadnie takie nieukontentowanie, rozważcie sobie, ile też ludzi na świecie, co się im biedniéj powodzi, i co im nędza większa dokucza jak wam, a po takiéj uwadze opuszczą was myśli zazdrosne a wasze serce się uspokoi.“ Ja nie zapomniałem dobréj rady i od tego czasu nie narzekam nigdy na mój los.

Jakób. Ej dobra to rada wasza i już czuję na sercu ulgę, boć prawdą, że dość ludzi na świecie, co mniéj od nas posiadają.

Wojciech. Lub co im różne choroby dokuczają, jak naszemu sąsiadowi Michałowi, co ciągle choruje.

Jakób. Albo co im dzieci zgryzoty sprawiają, jak niewstydna córka Magdalenie.

Wojciech. Słyszeliśmy dziś w kościele na kazaniu, że wszystkie przykrości życia są skutkiem i równocześnie pokutą za grzech. Nawet przez płacenie podatków pełnimy pokutę za grzechy.

Jakób. Ej musiałyć też to być dobre czasy przed grzechem pierworodnym, kiedy Adam i Ewa nic nierobiąc, chodzili sobie po raju a jedli figi i najsmaczniejsze owoce, co nieustannie przez cały rok wisiały na pięknych drzewach i krzakach. Ej pocóż też to Ewa skosztowała jabłka, i na siebie i na nas takie nieszczęście sprowadziła.

Wojciech. Nie narzekaj na Ewę, lecz posłuchaj następującéj historyjki, którą na nauce popołudniowéj od ks. kapelana słyszałem:

„Na polu pewnego pana pracowało dwoje bardzo ubogich ludzi. Mąż milczał, lecz żona ciągle narzekała na Ewę wygadując, że ona przez swoję ciekawość i łakotliwość jest przyczyną ciężkiéj pracy ubogich ludzi. Pan przysłuchując się narzekaniu, zapytał niekontentnych: „Ej tobyście wy pewnie nie byli skosztowali jabłka?

Robotnica: „Isto nie, kiedy Pan Bóg zakazał a kiedy mieli dosyć inszego owocu!“

Pan. A to pewnie bylibyście szczęśliwi, gdybyście mogli życie przepędzić bez pracy a przytem mieli dosyta dobrych potraw i smacznego napoju!

Robotnik. A cóżby sobie też człowiek mógł lepszego życzyć?

Pan. Słuchajcie, spróbujemy. Chodźcie zemną, ja wypełnię życzenia wasze!

Poszli obaj za panem, który ich zaprowadził do przepysznéj sali (wielkiéj izby) i kazał nanosić na stół najwyborniejszych potraw i dostatku wina i różnego napoju. Odchodząc rzekł do nich: „Oto jedzcie i pijcie, co wam się podoba, lecz do misy nakrytéj na pośród stołu nigdy nie zaglądajcie, bo inaczéj skończy się wasze szczęście i pujdziecie fora ze dwora!

Robotnica. A możemy tu zostać aż do śmierci?

Pan. Tak długo, aż misę odkryjecie.

Pan odszedł a szczęśliwi małżonkowie daléj do pieczeni, placków i do wina, jedli i pili, co dusza raczyła, potem się przespali na wygodnéj pościeli i gdy zaś wstali do nowego używania rozkosznego życia, stoły ujrzeli na nowo przykryte i obciążone potrawami. Gdy tak przepędzili pierwszy i drugi dzień, zaczęli się nudzić i tęsknić, a na żonę napadała ciekawość, co też w zakrytéj misie tak ostrożnie chowano. Chciała zajrzeć do naczynia, lecz rozważniejszy mąż zfukał ją i musiała się uspokoić. Lecz ciekawość to przykrzejsza choroba, aniżeli świerzbiączki! i taka ciekawość ujęła niewiastę, że ani jadło jéj nie smakowało, nawet ani spać nie mogła. Gdy mąż zasnął, daléj na palcach ku stołu, uchyla ostrożnie nakrycie naczyia aby przynajmniéj jednem okiem zaspokoić okropną ciekawość. Lecz ledwie malućko uchyliła pokrywki, hoc! wyskoczyła mała myszka z więzienia swego i daléj w ucieczkę. Przestraszona żona daléj za myszką, aby ją złapać, w tem zawadziła o nogi śpiącego męża, bęc! upadła na ziemię, jak długa, a myszka fuk, była w dziurze swojéj. Mąż nagle ocucony, wrzeszczy „ratuj gwałtu“ żona maca się po czole i po nosie, bo się mocno uderzyła o podłogę. W tem wchodzi pan, a widząc próżną misę mówi do żony: „Widzisz niewiasto, jak niesprawiedliwie narzekałaś na Ewę, czyliś ty lepszą od niéj? — Fora ze dwora! — Skończył się wasz raj!

Jakób. (Śmieje się, aż do rozpuku) Ha! ha! to ładna historyjka!

Wojciech. Lecz nauczcie się z niéj, żeśmy słabemi i żebyśmy w podobnym razie tak nie upadli jak Ewa

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Nasz Najjaśn. Pan rozpuścił zgoła całą rezerwę wojska, nawet od artyllervi po dwuletniéj służbie, nowych zaś rekrutów rozkazał zwołać do pułków o trzy miesiące późniéj jak zwykle. Przez to oświadcza nasz rząd przed światem, że pragnie pokój utrzymać i że się wojny nie obawia.

Lecz chociaż nad naszą ojczyzną wypogodziło się niebo, jednak nie wierzy świat w stałą pogodę, bo nad resztą Europy zbierają się straszne chmury, których się narody lękają, nie wiedząc, gdzie nawałnica spadnie i które kraje zaleje. Słusznie pisze Angielska gazeta, że wojna *wisi nad nami w powietrzu* i że lada chwilę może się niespodzianie spuścić na ziemię.

Francya daje pierwszą przyczynę do obawiania się wojny, bo Cesarz Napoleon od dwóch lat powiększa i uzbraja wojsko swoje, a pewnie nie na darmo. Lecz gdzie uderzy i kogo zaczepi, któż to odgadnie, kiedy Napoleon małomówny nikomu, ani nawet swoim ministrom nie powierza myśli swoich. Jedni mówią, że zazdroszcząc Prusom szczęścia ostatniéj wojny, zacznie z nami taniec; inni domyślają się, że się będzie bił z Moskalem i że Polskę odbuduje, lecz że się przytém obawia związku Króla pruskiego z Carem rossyjskim; zaś którzy dobrze znają stósunki wewnętrzne Francyi, głoszą, że Napoleon z obawy przed rewolucyą własnych poddanych otacza się potęgą wojska, któremu pochlebia, aby go nieopuściło, i broniło przed zamachami demokratów. Domyślają się także inni, że Napoleon, widząc upadek i rozlanie się krajów Wiktora Emanuela, trzyma wojsko na pogotowiu, aby w stósownéj porze zagarnąć Włochy i szafować niemi podług jego upodobania.

Powiadają ludzie, że strach jest gorszy jak śmierć. A to przysłowie możemy zastósować do obecnego położenia narodów. Wszędzie panuje bojaźń i strach, a obawa przed wojną, o któréj nikt powiedzieć nie może, gdzie wybuchnie, tamuje handel, przemysł i zarobki. Zwiastun uważając na zbrojenie się Moskala i na dziwne ruchy, które w Turcyi wśród jéj chrześciańskich poddanych często gęsto się zjawiają, obawia się, że tam na wschodzie wybuchnie wojna, która jednak nie ograniczy się na kraje tureckie, owszem będzie pierwszą przyczyną do powszechnéj wojny Europejskiéj, do któréj się także Ameryka przymiesza, a jest to potężny kraj, z którym i najmocniejsze państwa nie chcą się wdawać w sprawę wojenną, bo potęga morska (wojenne okręty) Ameryki, łatwo zniszczyć może marynarkę Francyi i Anglii. (Marynarką zowiemy statki handlowe i wojskowe na morzu).

WIADOMOŚCI Z OKOLICY.

***Z Bytomia.** *O edukacyi (wychowaniu) Górno-Szlązkiéj.* Szybki wzrost Gymnazyum Bytomskiego, liczące po ośmnasto miesięcznem istnieniu blisko 400 uczniów, dowodzi najlepiéj wielką potrzebę katolickiego gymnazyum na Górnym-Szlązku, co przeciwnicy dawniéj zaprzeczali. Czytając przegląd i sprawozdanie ostatniego roku, uderzyło nas smutne doświadczenie, że gymnazyum Bytomskie bynajmniéj nie uwzględnia polskiego języka. I cóż to? Dla kogóż to założyli nowe gymnazyum w zupełnie polskiéj okolicy Górnego Szlązka? —

Gdy na początku zeszłego roku gruchnęła wieść, że w Bytomiu zakładają katolickie gymnazyum, powstała między nami wielka radość i dziękowaliśmy Bogu; że dla naszych dziatek wytryśnie nowe źródło oświaty i poda sposobność nie jednemu chłopakowi wiejskiemu do wyższego wykształcenia. Lecz zawiodła nas nadzieja nasza, bo gymnazyum Bytomskie nie jest dla nas Górno-Szlązaków, lecz tylko dla Niemców założone, co najlepiéj pokazała nam uchwała konferencyi nauczycieli, gdy przed niedawnym czasem pewnego ucznia wyrugowano z gymnazyum a to dla tego, że *nie wiele* umiał po niemiecku.

I cóż to za niedorzeczność, założyć *w polskiem* Górno-Szlązku gymnazyum, ale wcale nie uwzględniać polski język? Przecież wszystkie gymnazye Górno-Szlązkie mają nauczyciela polskiego języka, dla czegóż Bytomskie wyrządza nam tak wielką niesprawiedliwość? — Byłbyć w tém jeszcze jakiś sens, gdyby większa część uczniów pochodziła z Niemców, lecz w Bytomiu prawie przeciwnie zgoła wszyscy uczniowie są dziatkami polskich rodziców, a tylko szczupła mniejszość nie zna języka polskiego. Smutek ogarnia serce nasze, gdy się zastanawiamy nad tak małém uwzględnianiem i niby pogardzaniem Górno-Szlązkich Polaków. Naszym dziatkom zawierają wrota do edukacyi i do dopięcia się lepszego bytu, a przy tém rzucają na nas potwarz, że oświata na Górnym Szlązku tak mały robi postęp; narzekają, że lud polski w Górném Szlązku jest surowy, głupi, leniwy, zabobonny i do pijaństwa skłonny.

Będąc Górno-Szlązakiem i słysząc zarzuty przeciw ziomkom moim często miotane, nie chcę milczeć obojętnie przy niezliczonych potwarzach współrodakom wyrządzanych. Boleję nad położeniem ludu i już od młodości mojéj rozmyśliwałem nad stósunkami i przyczynami smutnego położenia Górno-Szlązaków.

Zastanówmy się najprzód nad pytaniem: *Zkąd opisy na lud Górno-Szlązki poniżające pochodzą?*

Pochodzą one najczęściéj od Niemców, którzy, chociaż języka a więc usposobienia ludu naszego nie znają, jednak w przemądrzałości swojéj roszczą sobie prawo stosunki nasze surowo ganić i osądzać.

Jedni opisują bogactwa ziemi naszéj, jéj kruszce i skarby i opowiadają, jak to i robotnicy, nieraz najpodlejsi, tysiące i miliony zyskali. Przechwalają przytém urodzajność ziemi, lecz narzekają, że Polak nierozumie uprawy roli a żeby Niemiec sto razy tyle ugospodarzył.

Cóż się dziwować, że taniość roli a tak zachęcające opisy w niemieckich gazetach, tysiące Niemców sprowadzają do nas, którzy jak najprędzéj chcą nabyć wabiących bogactw na Górno-Szlązkiéj ziemi.

Poznaliśmy dosyć takich przychodźców, którzy różne maszyny i pługi poprzywozili, ziemię głęboko na różne sposoby poprzewracali, ptasim gnojem i lupiną gnoili — wkrótce wszystko przegospodarzyli, i z próżną ręką uciekli.

Tacy oparzeni z zemsty rozszerzają okropne o Szlązku opisy, że aż włosy się jerzą na głowie u czytających, którzy naszego ludu nie znają, lub oszacować nie umieją.

Smutno to jednak, że nas tak nie pochlebnie opisują w gazetach niemieckich, które zwykle o naszym ludu głoszą, że jest leniwy, surowy, głupi, zabobonny, do pijaństwa skłonny.

Nad przyczynami mało się zastanawiają, a za jedyny środek podźwignienia ludu naszego uznawają germanizacyę (zniemczenie). I rząd nasz dąży do tego celu, pragnie niemczyznę przez szkoły rozszérzyć i do ludu wszczepić

spodziewając się podobno, że przez to uszczęśliwi Polaków Szlązkich.

Nie chcę roztrząsać usiłowania rządu pruskiego. Zapewnie regencya pragnie wszystkie narody państwa swego i w języku zjednoczyć a widząc oświatę niemiecką na wyższym stopniu, spodziewa się, iż przez zniemczenie podźwignie nas do doskonałości.

Pytanie II. *Jest to charakter (usposobienie) Górno-Szlązaka prawdziwie tak podły? — Sąż to wprawdzie przyrodzone zdolności jego tak szczupłe?*

Twierdzą niektórzy: Polak jest głupi od urodzenia. Jest to przesąd i kłamstwo, bo nikt przykładami z życia ludu nie dowiódł, że prawdę mówi. Obejrzyjmy się i dociekajmy prawdy przekonaniem własném.

Nawiedźmy szkoły niższe, pójdźmy do szkół wiejskich, którémi nieraz Niemcy rodzeni, choć nieco spolszczeni zawiadują.

Przełożeni szkół i spolszczeni owi nauczyciele wyznawają, że dzieci polskie dar dowcipu, bystrość rozumu, w nie małéj posiadają mierze. Są o tém najlepiéj przekonani radzcy regencyjni. Przypomina mi się tu p. Ulrych były radzca szkolny w Opolu. Zaraz na początku urzędu swego, rewidował szkoły Górno-Szlązkie a ręce załamywał nad położeniem i niedoskonałościami szkół polskich. Odwiedzał późniéj niemieckie szkoły w Nyskim powiecie. Wypadek doświadczeń swoich objawił na konferencyi powszechnéj oświadczając, że szkoły polskie, mimo wszelkich im zawadzających przeciwności, świetniejsze są i górują nad niemieckiemi, osobliwie co się tyczy żwawości, rześkości dziatek i bystrości rozumu. Przypomina mi się także ś. p. Titz, Nauczyciel seminaryi w Głogówku. Titz mimo wspaniałości duszy, miał przecież przesąd przeciw Górno-Szlązakom, których zwykle Sarmatami nazywał. To mnie nieraz bardzo obchodziło. Gdy razu pewnego o głupocie Sarmatów słówko mu ubiegło, zapytałem się: Panie Profesorze, zawsze gardzisz Sarmatami i zkądże to pochodzi, że tu prawie Górno-Szlązacy zawsze górują nad Niemcami w matematyce i w rachunkach, do których najwięcéj rozumu potrzeba? — Milczał bo mu prawdę powiedziałem.

Kto żyje między ludem i język rozumie polski, ma doświadczenia codzienne o dowcipie i bystrości rozumu ludu naszego. Opłaciłoby się zapisać dowcipne odpowiedzi i bystre uwagi, jakie od prostaków naszych często słyszymy i któreby piękny zbiór anegdot (dowcipnych rozmów) przedstawiły, lepszy, niżeli nieraz czytamy w drogich kalendarzach. Przypomina mi się dowcipna odpowiedź chłopa Pawłowskiego. Gdyśmy pewnego dnia polowali na granicy wioski Pawłowic, zapytał się pewien mądrala, szydząc z chłopa pracującego na polu: „Chłopku, nie widzieliście tu wilka?“ „Daremnie panowie szukacie wilków na polu, szukajcie ich w zamkach!“ odpowiedział wieśniak i pracował daléj.

Ciąg dalszy nastąpi.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA.

Rzym. Ojciec św. w przyszłym roku będzie odprawiał sekundycye t. j. pięćdziesiąt letni Jubileusz swego kapłańskiego urzędu. „Boże zachowaj nam go jak najdłużéj a wspieraj go ręką Twą potężną, bo szarańcze Antychrysta knują nowe zamachy na Rzym!“

Z Włoch o zdradliwych ruchach. Stary rabuś Garybaldy złożył mandat za deputowanego i wywiązał się z przysięgi, którą złożył królowi Wiktorowi Emanuelowi. Mieszka wśród morza na wyspie Kaprera, gdzie go (na oko?) strzegą okręty Włoskie, aby nie uciekł i nie zaczął nowych burdów, za któreby Włochy musiały odpowiadać Francyi. Lecz wiemy dobrze, że Garybaldy każdego dnia, jak będzie chciał, może z wyspy uciec i pewnie się na coś podobnego zanosi, bo od kilku dni nie przyjmuje nikogo do siebie i nikomu się nie pokazuje. Zdaje się, że tym fortelem chce ukryć ucieczkę swoją, którą może już uskutecznił. Garybaldy gniewa się na Emanuela, że jeszcze Rzymu nie wydarł Ojcu św., parska od złości na Francyę, która wojskową załogę ma w Rzymie na obronę Ojca świętego i złorzeczy całemu światu katolickiemu, ponieważ Papieża wspomaga ochotnikami i posyła mu tak znaczne pieniężne ofiary. Z téj przyczyny pojednał się Garybaldy z Mazzinim. Mazzini jest to stary nieprzyjaciel króla włoskiego a także wrogiem Ojca św. Chce on włoskie kraje zjednoczyć w republiką (rzecz pospolitą) wypędzić Emanuela z Włoch, także i Ojca św. z Rzymu, aby Włochy bez monarchy same sobą rządziły, t. j. aby lud się rządził bez Króla i Książęcia.

Obaj nieprzyjaciele licząc wiele zwolenników, bo Włosi, którzy się przed kilku laty poddali Sardyniakowi, opuszczają go i nienawidzą rząd włoski, który uciska kraj niesłychanemi dotąd podatkami a przytem jest tak słaby, że nie zdoła utrzymać żadnego porządku. Oprócz Garybaldystów i Mazzinistów, wzmaga się trzecie stronnictwo, między ludem i jest najliczniejsze. Pragnie ono przywrócenia wypędzonych królów, książąt, biskupów i zakonów, ponieważ sobie przypomina błogie czasy, ktore dawniéj kraj uszczęśliwiały.

Pewnie jest, że Pan Bóg wkrótce ukarze Wiktora Emanuela za grabież i za świętokradztwo a jak się pokazuje, to właśnie ci, którzy go wsadzili na tron włoski, będą narzędziami kary Boskiéj i ztrącą go z tronu. Dzisiejszy rząd włoski jest w najprzykrzejszém położeniu i ladajaka przyczyna wysadzi go w powietrze. Kto sieje nieprawość, źniwuje jéj owoce.

Bamberg 3 Września. Głos dotychczasowych postanowień ztowarzyszenia Katolickiego udziału „Donau Zeit“ wyjątek z gazety Wrocławskiéj Nr. 421.

1. Wspieranie Ojca Świętego i utrzymanie Jego Świeckiéj władzy, powinno być pierwszym i najświętszym obowiązkiem każdego katolika. Chcąc obowiązkom tem z wytrwałością w całéj objętości zadosyć czynić, trzeba wstępować w ślady Stowarzyszeń Św. Michała i Św. Piotra. Jeneralne zebranie wzywa z usilnością wszystkich katolików do przyłączenia się do tych stowarzyszeń.
2. Ciężkie rany w ubliżeniu prawom tego kościoła, zadane w niemieckiéj Austryi, napełnia Stowarzyszenie jeneralne, wielką boleścią i rozstrojeniem. — Czem więcéj kościół katolicki widzi się obrany z obrony praw, które mu siła świata winna, tem więcéj jednozgodnie powinien się lud katolicki do swoich Pasterzy zwierzchników tulić, aby wszelkie gwałty, i partye nieprzyjazne religii odpychać. Postanowienie które Episkopat Austryacki, w obronie kościoła naszego przedsięwziął — przyjęte zostało z pełną radości czcią i szacunkiem. Ujęci zabłysłem światłem i przykładem wiernych i doświadczonych prowincyj. Staną niezawodnie jednozgodnie wszystkie prowincye Austryi w obronie naszéj wiary.

3. Prześladowania których katolicy doznają w Baden od lat wielu, trwają ciągle, pomimo wołających i błagających głosów ludu Badeńskiego. Zebranie Jeneralne zwraca uwagę już kilkakrotnie całych katolickich Niemiec na tę okoliczność — która jest wstydem dla wszystkiego co nosi imię niemieckie Zebranie to obchodzi dziś rocznicę święta z siwiałego starca Hermana v. Vicari; Wynurza uczucia wdzięczności, cześć i szacunek wszystkim Księżom, którzy w Badeńskiem położyli zasługi w obronie swego kościoła.
4. Dręczony i męczony katolicyzm w Polsce — woła i błaga głosem Ojca świętego — który powołuje się do sumienia mocarstw Europejskich. Naród niemiecki, który Polakom tak wiele winien wdzięczności, przypatruje się i przysłuchuje ze zgrozą różnym ciosom które w tamtych stronach kościół święty ponosi. Zebranie Jeneralne wzywa wszystkie publiczne pisma, aby nie odmawiały ogłaszać cierpień tych jęczących pod jarzmem katolików! przypominać i zwracać sumienną uwagę Rządów. —
5. Organizacya katolickiego stowarzyszenia w Niemczech, zrobiła w ubiegłym roku wielkie postępy, musi ciągłą i nieustającą zwracać na siebie uwagę. We wszystkich powiatach miejscach powinny być stowarzyszenia do obrony katolicyzmu ustanowione; mające na widoku ostrą przyszłość, zebranie jeneralne spodziewa się że wszyscy katoliccy mężowie staną w obronie sprawy świętej kościoła naszego! —

W Austryi *wzmaga się życie katolickie* i pokazuje się, że cios, który nieprzyjaciele przeciw kościołowi wymierzyli, za opieką Opatrzności, ocucił katolików z snu obojętności i stanie się lekarstwem dla kościoła Bożego. Doznali Austryacy prawdy słów Psalmisty: *„Nie spuszczajcie się na książęta, syny człowiecze, w których niemasz zbawienia.“* Widząc bowiem że od dzisiejszego rządu nie można się spodziewać opieki kościoła, garną się kwapliwie pod chorągiew kościoła, nie spuszczając się na rządową łaskę, opierają się na własne siły i ziści się wkrótce na katolikach Austryi przysłowie: „Że kiedy się człowiek dołoży, Pan Bóg się przyłoży.“ W wszystkich krajach Austryi zakładają stowarzyszenia, które katolików skupiają i przygotowują do walki przeciw dążeniom nieprzyjaciół wiary świętej. Przekonywują się Austryacy co raz więcej o przewrotności postępowania swego. Oto rada miejska w Wiedniu wypędziła przed kilku laty z lazaretu zakonnice miłosierne i oddała pielęgnowanie chorych świeckim niewiastom, za grosz najętym. W krótkim czasie doświadczyła się, że najemnicami są najemnice, i pracują jako najemnice, byleby czas przepędziły a zapłatę odebrały. Lecz fałszywy wstyd wstrzymał radę miasta od naprawienia złego i tak zostało aż po dziś dzień. Ale gdy co raz dokuczliwiéj daje się znać brak siostr miłosiernych, które nie za grosz lecz dla nieba pracują, więc rada miejska prosi zakonnice, aby przynajmniéj zarząd lazaretu objęły, a nad świeckiemi najemnicami dozorowały Oprócz rady miasta Wiednia wié cały świat i także wszyscy lekarze ewangeliccy i żydowscy cenią zacność siostr miłosierdzia. Jak niedorzeczne są nowe prawa ślubne, pokazuje następujące zdarzenie: Pewien kupiec W...., który wraz z rodzicami swemi w trzynastym roku życia swego był się dał ochrzcić i przez trzydzieści lat żył w kościele katolickim, także chrześciankę pojął za żonę, oto przed parą tygodniami powrócił z całą rodziną znowu do wiary żydowskiéj. Uznawając ślub katolicki, który był z swą małżonką zawarł, za niepłatny, kazał się jeszcze raz przez rabina związać w synagodze żydowskiéj. Ten przypadek pokazuje nam najdobitniej przewrotność zwolenników nowych praw małżeńskich. *Żyd* uznaje *ślub katolicki za niepłatny* i daje się po drugi raz po *żydowsku* wiązać i to uznają gazety wiedeńskie za rzecz słuszną; lecz *kościół katolicki* chcą przymuszać aby *ślub przed sędzią cywilnym zawarty*, uznawał za *płatny? O przewrotności nad przewrotnościami!!* —

Z Pragi. Dowiadujemy się, że minister Beust wraz z kilku kolegami przyjechał do Pragi, aby bydź obecnym przy obradowaniu sejmu czeskiego, z którego wszyscy Czesi wystąpili tak, że sami Niemcy w nim zasiadają.

Z Szlązka Austryackiego. Wiadomo światu, że katoliccy Polacy na Szlązku i w Galicyi nie chcą nawet słyszeć o cywilnem małżeństwie, ani o rozłączeniu szkoły od kościoła, który Pan Jezus postanowił za nauczycielkę wszystkich narodów, mówiąc do Apostołów: „Idźcie na cały świat i *nauczajcie* wszystkie narody!“ Pamiętają polscy katolicy na słowa Zbawiciela: „Kto nie *słucha* kościoła, tego poważajcie za poganina!“ Lecz i luterski lud polski wierzy wte słowa Pana Jezusa i nienawidzi zarówno z bracią katolickiemi nowe prawa nie chrześciańskie. Ta wierność Polaków okropnie bodzie klikę (spółkę) niemiecką, do której należy wielka część ewangelików i także oszustów katolickich, którzy oprócz *imiona* katolickiego, *całéj wiary katolickiéj się pozbyli.*

Dla lepszego zrozumienia rzeczy, muszę tu wam powiedzieć, że między Lutrami w dniach naszych powstało wielkie rozdwojenie. Jedna część Ewangelików trzymą się chrześciaństwa i szanuje Biblią, jak objawione słowo Boże, Jezusa wyznaje być Synem Bożym i Boskim Odkupicielem. Wielka część zaś Luteranów utrzymała nową wiarę i nazywają się *„Nowemi protestantami.“* Nowi protestanci uczą: że Jezus był tylko *zwyczajnym* chociaż bardzo mądrym *człowiekiem*, zaprzeczają jego Boską naturę a o Biblii sądzą, że człowiek tylko to potrzebuje wierzyć, co swoim rozumem może zrozumieć i pojąć. Więc gardzą wszelkiem objawieniem Boskiem. Resztę ich zasad zgadza się z tem, co wam na wstępie powiedziałem o Antychryście. Nowy protestantyzm chce w świat na miejsce chrześciaństwa zaprowadzić *zupełne* pogaństwo i nie tylko u nas się zakorzenia, lecz także w całych Niemczech i wszędzie między Lutrami liczy wiele zwolenników. Na czele szlązkich Nowo-protestantów stoi senior Haase pastor w Bielsku, do niego przystają pastorowie, przynajmniéj po większéj części i motłoch luterskich i tak zwanych katolickich panków — plewy — które wiatr wywiał z kościoła naszego i o których sądzimy, żeby lepiéj było, gdyby wcale wyrzekli się *imienia* katolików. Ponieważ niemieckie, Nowoprotestanckie kazania i gazety zupełnie bez wpływu na Polaków naszych zostały, więc ta klika złożyła pieniędze na wydanie gazety w polskim języku i od 1 Kwietnia wychodzi w Cieszynie czaso-pismo tygodniowe pod nazwą: „Nowiny Szlązkie,“ które najniegodniejsze potwarze rzuca na duchowieństwo wierne i trucizną swoją usiłuje zatruć serca wiernych Polaków. Przeciw nie chrześciańskim lecz pogańskim zasadom i naukom „Nowin szlązkich“ występuje do walki „Gwiazdka Cieszyńska“ i zbi-

ja humorem i wiarą zachcianki nieprzyjaciół kościoła chrześciańskiego. Sława jéj i dzięki Redaktorowi, który gardząc korzyściami, które mu klika Nowo-protestancka obiecowała, z natężeniem wszystkich sił stawa w obronie ludu polskiego i wiary chrześciańskiéj. Naprzeciw „Gwiazdce Cieszyńskiéj“ napręża klika Nowo-protestantska całą swą złość i okazuje przy rozszerzeniu „Nowin szlązkich“ gorliwość niezmordowaną. Pankowie i pastorowie niektórzy zapisali nie jeden lecz i po 40 egzemplarzy, roznoszą je między wieśniakami, zbierają abonentów, a gdzie się nie uda to darmo wręczają gazetę zatrutą w ręce Polaków. Niektórzy pastorowie nawet przy odwiedzaniu i zaopatrowaniu chorych i.umierających rozdawają gazetę pogańską, starając się przy każdéj sposobności dopiąć rozkrzewienia jéj a równocześnie zagłady chrześciaństwa między wiernymi Polakami.

Ostrzega zaś „Zwiastun“ przed tą gazetą, lecz oraz wynurza przed wami myśli, które go mimowolnie napadają.

O gdyby też to między katolikami szlązkiemi taka panowała gorliwość w rozszerzaniu Zwiastuna naszego, jaką pokazują nasi nieprzyjaciele w rozszerzaniu gazety niemieckiéj! Lecz pożal się Boże! jeszcze dosyć jest wiosek i parafij katolickich, gdzie nie znają Zwiastuna, a to z powodu że przewdonicy ich oznaczają się obojętnością, i oziębłością względem sprawy świętéj, sprawy kościoła; niedbają o zdrową żywność trzody swojéj, dla tego owieczki wybiegają na obce niwy i porywane zostają od wilków pragliwie na nich czychających. Ale przyjdzie czas, kiedy trzeba będzie zdać rachunek z powierzonych nam owieczek, rodzice za dzieci, panowie za poddanych i sług swoich, zwierzchność za podwładnych.

Z Paryża list Ojca św. do wychodców polskich.

Największa część wychodców polskich, których wygnała srogość Moskala z nieszczęśliwéj ojczyzny utrzymuje się w Francyi. Mimo ubóstwa i przykrego położenia złożyli w Czerwcu tego roku 3,500 franków, które ks. Aleksander Jełowiecki, przełożony missyi polskiéj posłał Ojcu św. wraz z następującym listem:

„Do Jego Świętobliwości Piusa IX.“

Ojcze Święty!

Składając u nóg Waszéj Świętobliwości jeszcze i w tym roku drobną ofiarę trzech tysięcy pięciuset franków na grosz Piotrowy ze strony Polaków maluczkiéj na obcéj ziemi, missyi mojéj, raduję się wielce, że przy téj sposobności Świętobliwości Waszéj wyrazić mogę uczucia naszego synowskiego przywiązania i uczczenia.

Ojcze Święty! Przez lat dwadzieścia dwa Twego ciągle wojującego a zwycięzkiego panowania, byłeś zawsze pobłażliwym i miłosiernym względem Polski, i każdy rok Twego rządu opatrznego był dla niéj znaczony coraz nowemi dobrodziejstwami Twemi.

Lecz rok ostatni wszystkie w tem prześcignął lata; bo nie przestając na daniu nam nowego a potężnego patrona w osobie tak chwalebnie kanonizowanego św. Józefata, uniackiego arcybiskupa Połockiego, przez schizmatyków (odszczepieńców od kościoła Bożego) w Witebsku umęczonego, raczyłeś jeszcze, Ojcze święty, zespolić w sposób najserdeczniejszy sprawę kościoła, nakazując modlitwy powszechne za te dwie sprawy razem, onym wielkomyślnym listem okólnym do całego chrześciaństwa wydanym w roku przeszłym 17 Października w święto św. Jadwigi księżniczki i patronki Polskiéj.

Przyjm Ojcze Święty. dzięki nasze w modlitwach naszych do Boga o przedłużenie dni papieztwa Twego aż do spełnienia pragnień Twoich, tak względam kościoła, matki naszéj, jak względem Polski, która jest téj matki córką. —

Dzisiaj z radością obchodzimy pierwszą rocznicę kanonizacyi św. Józefata, męczennika; lecz oraz ze łzami wspominamy na setną rocznicę bardzo okrutnego męczeństwa katolików polskich, po większéj części uniatów, dokonanego przez schizmatyków moskiewskich i kozackich, poduszczonych do téj szkaradnéj zbrodni przez smutnéj pamięci Katarzynę II. Właśnie dzień 29 Czerwca 1768 r. był dniem onéj najdzikszéj rzezi Humańskiéj, w któréj przeszło 20,000 mieszkańców spokojnych i bezbronnych, księża, starcy, niewiasty i dzieci, z nienawiści ku świętéj Stolicy Piotrowéj, wszyscy w samą uroczystość św. Piotra wymordowani zostali. Był to krwawy wstęp do podziału Polski i wszystkich wynikłych, ztąd coraz krwawszych prześladowań religijnych, nie przestających pustoszyć onéj nieszczęśliwéj cząstki dziedzictwa Piotrowego. — Zasmuceni tem przypomnieniem upadamy do nóg Waszéj Świątobliwości, błagając o apostolskie błogosławieństwo ku utrzymaniu i wzmocnieniu naszéj wierności względem Stolicy Piotrowéj, wierności, od któréj zależy zbawienie naszéj ojczyzny a przedewszystkiem zbawienie dusz naszych.

Waszéj Świątobliwości najprzywiązańszy w Jezusie Chrystusie syn i najniższy sługa.

Paryż dnia 29. 6. 1868. **Aleksander Jełowiecki.**
misyonarz apostolski, kapłan zmartwychwstania,
przełożony misyi polskich w Paryżu.

W odpowiedzi otrzymał ksiądz Jełowiecki od Ojca św. breve, które w wiernym przekładzie z łacińskiego tekstu brzmi, jak następuje:

Ukochanemu Synowi

Aleksandrowi Jełowieckiemu,

kapłanowi Zmartwychwstania, Przełożonemu misyi polskiéj w Paryżu!

Miły synu! pozdrowienie i Apostolskie błogosławieństwo.

Że w powszechnéj żałobie ojczyzny waszéj i najcięższemi gnieceni dolegliwościami, myśl i troskę zwracacie ku wspólnemu wszystkich wiernych Ojcu a jego dotknięcie prześladowaniem i niedostatkiem, usiłujecie przynosić mu pomoc i ulżenie posługą, modlitwą i ofiarą, to wiarę waszą i pobożność i ono synowskie względem téj świętéj Stolicy poświęcenie, jakiem zawsze Polacy kwitnęli, wybornie zaleca. Przeto dar Twój i misyi tobie powierzonéj, miły synu, z ojcowskiem przyjęliśmy upodobaniem, ciesząc się, iż czujecie, że wylanie wasze dla Nas równąż odpłacamy miłością. Zaiste, gdybyśmy mogli od ojczyzny waszéj i od was ogrom klęsk oddalić, wszystkiebyśmy ku temu siły najchętniéj zgromadzili; lecz że ta rzecz bynajmniéj nie jest w Naszéj mocy, Boga przynajmniéj błagać nie przestajemy, ażeby, wzruszony tą wiarą, przez którą, pomimo żeście najzajadléj dręczeni, stale wyznajecie, że dusz waszych i ojczyzny zbawienie od wytrwania w jedności katolickiéj zależy, plagi swego zagniewania nakoniec od was oddalił, a pokój ko-

ściołowi przywróciwszy, smutek wasz w wesele przemienił. To wam całem sercem przepowiadamy, gdy na wróżbę łaski Bożéj i na świadectwo wdzięczności Naszéj i ojcowskiéj życzliwości Apostolskie błogosławieństwo dajemy.

Dan w Rzymie u św. Piotra d. 18 Lipca 1868. papieztwa Naszego roku XXIII.

Pius P. P. IX.

Wiesbaden 5 Września, w Limburgu został ogłoszony list Pasterski, Biskupa tamtejszego, który głosi życzenia odłączenie szkół katolickich od protestanckich, i wzywa wszystkie władze katolickie aby przy zebraniu izb, które 13 t. m. miało się odbyć, protestowali przeciw temu, aby te szkoły połączone zostały; Zarazem grozi nauczycielom którzyby głosili za utrzymaniem prawa szkolnego nassauskiego, — zakazaniem wykładu nauki religii katolickiéj.

Francya. Z Chalon's podług wiadomości z „Patrie“ przyjęcie Cesarza w obozie było nadzwyczaj przyjazne. Ta sympatia okazała się najbardziéj z powodu, że w czasie mszy św., którą celebrował Biskup na polu dla wojsk tam zebranych, Cesarz i Cesarzewicz pomimo dużego upału, przez cały ciąg nabożeństwa, klęcząc przy swoich klęcznikach mszy świętéj słuchali. Było to nowością, bo zwykle Cesarz przy podobnych zdarzeniach z konia nie zchodził.

Obóz zostanie od 15. t. m. zwinięty, wojsko powróci na stanowisko zimowe. Wczoraj odbyły się jeszcze wielkie manewra, w których Cesarz osobiście dowodził, i doświadczał waleczności wojsk swoich, stanąwszy na czele walczył i zwyciężył dwie dywizye, które przedstawiały nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel mówią bił się mężnie, ale zwyciężony został.

Jak słychać zakupuje Francya zapasy zboża we Włoszech, niewiadomo czy to dla Rzymu, czyli dla Francyi przeznaczone. Co się tyczy Rzymu, to powtarzają już kilkakrotnie, że znaczny korpus Hiszpański, ma tam bydź wprowadzony, Francuzi opuściliby na ten czas Rzym. W państwie Rzymskiém utworzyła się banda rozbójników, na któréj czele jest kapral, który uciekłszy z wojska francuzkiego, przyłączył się do téj bandy, i który został przez nich wywołany na naczelnika.

Z Warszawy. 8. Września. Wiadomość o aresztowaniu Biskupa Płockiego księdza Popiela, potwierdza się. Gdy się nie udało Gubernatorowi Płockiemu Biskupa nakłonić, aby wybrał delegowanego na członka do synodu nowo utworzonego w Peterzburgu. Dano wiadomość o tém do Warszawy, zkąd Namiestnik hr. Berg chciał na to osobiście wpłynąć; lecz i to nie pomogło. Biskup pozostał przy swoim uporze, że nowo utworzonéj władzy, która w hierarchii Rzymskiéj była i jest nieznaną, uznać nie chce i nie może. Biskup Popiel, nie podziela zdania władz biskupich, którzy nie opierając się temu wezwaniu, mówią: uważać będziemy tę synodę, jak piąte koło u wozu, i przygotowani jesteśmy żadnéj na nią nie zwracać uwagi. Wnosić z tego można, że te spory będą nadal źródłem do nowych prześladowań kościoła.

Wczoraj obchodzono tu rocznicę koronacyi Aleksandra II. dzień galowy. Wszystkie szkoły i władze świętowały. Kupiectwo i przemysł doznali przeszkód, przez policyę ciągle krążącą i przeszkadzającą wszystkiemu. W zamku odbyło się wielkie przyjęcie, gdzie Namiestnik hr. Berg przyjmował powinszowania. Wszyscy zagraniczni konsulowie znajdowali się obecni. Wieczorem dany był wielki bal i oświetlenie całego miasta nastąpiło w skutek nakazu kilkakrotnego policyi.

Wydawnictwo dzieł katolickich na górnym-Szlązku w N. Piekarach.

W obecnym czasie Przewielebne Duchowieństwo urządziło wydawanie dzieł katolickich, tanich. Lecz ażeby też wydawnictwo niebyło próżno nazwane katolickiem, lecz w rzeczy saméj tylko wyborne dzieła i najpożyteczniejsze pisma wydawało, oraż nieciągnąc wcale korzyści materyalnéj, chcąc go ubogiéj klasie ludu przystępnem, przez taniość uczynić, ustanowiło z pośród siebie Komitet, to jest: zwierzchność i opiekę nad tem zakładem wydawnictwa, od którego to Komitetu zależeć będzie uchwalenie każdego dzieła, do druku przyjść mającego i dozor aby nie drożéj były sprzedawane druki jak 3 feniki arkusz.

Czynność wydawnictwa już się rozpoczęła i ogłasza się, iż są do nabycia; obecnie wyszłe dziełka następujące: Dwie godziny adoracyi Najświętszego Sakramentu, na Boże Ciało, na Czterdziesto-godzinne nabożeństwo i na wielki Piątek przy grobie Pana Jezusa. Broszurka ta składająca się z 108 stronic, kosztuje $1^1/_4$ sgr. w Austryi $7^1/_2$ kr. oprawna zaś $2^1/_2$ sgr. w Austryi 15 kr.

2. O naśladowaniu Najświętszéj Panny Maryi, dzieło na wzór naśladowania Chrystusa Pana, w języku francuzkim przez Ks. A. Derouville napisane i na polski przełożone przez Ks. Tadeusza Brzozowskiego b. Jenerała Towarzystwa Jezusowego. Broszura ta obejmuje 324 stronnic, kosztuje $3^1/_2$ sgr. w Austryi 20 kr. Oprawna 7 sgr. w Austryi 40 kr.

Dziełka te kto życzy sobie kupić, niech się zgłosi do miejscowego swojego Księdza Proboszcza lub też do Księdza kapelana (Wikarego) dla zapisania się na listę prenumeraty, albowiem pojedyńczego egzemplarza przesyłka zawieleby kosztowała, więc Wielmożny Ksiądz Proboszcz lub Wielmożny Ksiądz Kapelan wszystkim zapisanym prenumerantom wraz obstaluje.

Uwiadomienie.

„Zwiastun Górno-Szlązki“ w Prusach jest w katalog pocztowy wprowadzony od Stycznia b. r. lecz w Państwie Austryackiem dopiero w miesiącu Lipcu otrzymał debit i teraz można go od każdéj stacyi pocztowéj pobierać za zapłatą 45 centów kwartalnie, czyli 1 złr. 80 cent. rocznie. Dla tego już w Nr. 36 „Zwiastuna Górno-Szlązkiego“ uwiadomiliśmy Szanownych Czytelników w Państwie Austryackiém mieszkających, aby następnie we własnéj poczcie sobie „Zwiastuna“ zapłacili, gdyż tym sposobem taniéj i pewniéj odbierać go będą. Tym zaś, którzy przedpłatę złożyli w redakcyi, dotąd tylko przesełać będziemy pokąd przedpłata nie będzie wyczerpaną.

Radaktor X B. Purkop, Książęco-Biskupi Kom. i Dziekan. — Nakładca i Drukarz Teodor Heneczek w Niemieckich Piekarach.